Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 5 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 275 (929)

Zwołanie Rady 4-ch

proponuje ZSRR państwom zachodnim

Jasna i rzeczowa odpowiedź na 3 noty w sprawie Berlina

W dniu 3-go października min. Mołotow przekazał rządom USA, Anglii i Francji odpowiedź rządu radzieckiego na noty tych państw w sprawie Berlina.

Odpowiedź rządu radzieckiego stwierdza m. in.:

Rząd ZSRR zaznajomił się z notą rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z dnia 26 września br. i uważa za konieczne oświadczyć, że odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w Berlinie, obciąża całkowicie rządy 3 mocarstw.

Sama kwestia sytuacji w Berlinie nie istniała dopóty, dopóki rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie przystąpiły do przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec i w 3 sektorach Berlina. Wiadomo też, że ta odrębna reforma walutowa była tylko jednym z ostatnich i szczególnie daleko idących zarządzeń w kierunku realizacji polityki rozczłonkowania Niemiec która wyłączyła zachodnie strefy Niemiec spod kontroli 4 mocarstw.

Rząd USA wraz z rządem Wielkiej Brytanii rozpoczęły politykę rozczłonkowania Niemiec ,dokonując separatystycznego zjednoczenia amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych Niemiec w 1946 roku, wbrew porozumieniu mocarstw koalicji antyhitlerowskiej osiągniętemu na poczdamskiej konferencji, poświęconej problemowi niemieckiemu.

W ten sposób nastąpiło również **jaskrawe pogwałcenie porozumienia 4 mocarstw w sprawie wspólnej kontroli nad okupowanymi Niemcami, zawartego poprzednio między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją.**

By przygotować wykonanie planu ostatecznego rozczłonkowania Niemiec, w czerwcu br. przeprowadzono odrębną reformę walutową w amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej strefach okupacyjnych Niemiec i w 3 sektorach Berlina, gdzie wypuszczono specjalne pieniądze pod nazwą „zachodniej marki B". **Gdyby nie odrębna reforma walutowa, która pod względem walutowo - finansowym rozczłonkowała nie tylko Niemcy, lecz i Berlin znajdujący się w centrum strefy radzieckiej. — nie istniałaby w ogóle kwestia sytuacji w Berlinie tak, jak nie było jej do czerwca br. tj. do chwili przeprowadzenia separatystycznej reformy walutowej przez 3 mocarstwa zachodnie.**

Sytuacja ta zmusiła dowództwo radzieckie do zezwolenia na wypuszczenie marki niemieckiej strefy radzieckiej i równocześnie do wydania tych ograniczeń komunikacyjnych, bez których, przy istnieniu różnych walut w poszczególnych częściach Niemiec i Berlina nie można było bronić interesów ludności niemieckiej i **zabezpieczyć normalnego życia gospodarczego strefy radzieckiej, zwłaszcza zaś Berlina, przed dezorganizacją.**

USA, Wielka Brytania i Francja swą separatystyczną akcją w zachodnich strefach Niemiec i w 3 sektorach Berlina **zniszczyły system 4-stronnego zarządu tak Niemcami jak i Berlinem i przez to samo storpedowały ową podstawę prawną, która zabezpieczała ich prawo udziału w zarządzie Berlinem.**

Jednakże rząd radziecki nie oponował przeciwko obecności w Berlinie wojsk okupacyjnych 3 mocarstw, co potwierdził też premier J. W. Stalin podczas spotkania z przedstawicielami USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sierpniu br.

Tym niemniej, gdy przed 2 miesiącami rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji zwróciły się z propozycją wspólnego opracowania praktycznych zarządzeń dla uregulowania sytuacji w Berlinie, rząd ZSRR wyraził na to zgodę.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Oczyma Anglika

Poseł z ramienia Labour Party Konii Zilliacus przemawiając na zebraniu partyjnym w Haltwhistle stwierdził, że Wielka Brytania mogłaby zakończyć kryzys berliński gdyby zdecydowała się porzucić swą politykę tworzenia rządu zachodnio - niemieckiego i przystąpić do współpracy z innymi mocarstwami nad stworzeniem Zjednoczonych Niemiec.

Poseł Zilliacus wezwał rząd brytyjski, aby szukał szczerze porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Zilliacus wysuwa konkretne propozycje, które m. in. przewidują międzynarodową kontrolę Zagłębia Ruhry z udziałem Związku Radzieckiego, upaństwowienie podstawowego przemysłu niemieckiego, transportu i banków oraz zagwarantowanie akcji demokratyzacji na terenie całych Niemiec.

Zilliacus oskarżył Bevina, że polityką swą dąży on do zaostrzenia sytuacji

Francja w ogniu strajku

320 tysięcy górników porzuciło pracę

W poniedziałek rozpoczął się na terenie całej Francji wielki generalny strajk górników i pracowników kopalń, obejmujący 320 tysięcy osób. Strajk ten proklamowany przez CGT wywołał żywy niepokój czynników rządowych, które wszelkimi sposobami starały się nie dopuścić do jego wybuchu.

Pomimo usiłowań rządu, który zgromadził w zagłębiu Nord i Pas de Calais wojsko i policję, robotnicy zachowują spokój i strajk odbywa się w całkowitym porządku.

Słuszna walka górników francuskich wywołała ogromną sympatię ludności mimo naprężonej sytuacji, wywołanej i sztucznie podsycanej przez oddziały wojskowe i policyjne. Ludność na każdym kroku manifestuje swą solidarność dla walczących górników.

Strajk wykazał całkowitą solidarność wszystkich robotników bez względu na przynależność partyjną. Próby rozbicia jedności akcji podejmowane przez rząd Queuille — spaliły na panewce.

Niedyskretni generałowie

(Kr.) Pan Marshall i podlegli mu członkowie amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych silnie się zdenerwowali. Bo też naprawdę to nie słychane. Ci tępogłowi wojskowi wcale się nie znają na „subtelnościach" gry politycznej i rąbią prawdę w najbardziej niedogodnym momencie.

Co się właściwie stało? Czytelnicy nasi są już poinformowani o tym, że amerykański Departament Stanu przygotował wielką grę polityczną celem wprowadzenia Hiszpanii gen. Franco do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Miało to być przeprowadzone bardzo „subtelnie". Marshall puścił w ruch swe marionetki, szczególnie te z Ameryki Południowej, które miały podjąć inicjatywę w tej grze. Początkowo faszyści hiszpańscy mieli być wprowadzeni do różnych agend ONZ, celem „usprawnienia współpracy międzynarodowej", a następnie byłoby już łatwo przeforsować dla nich pełne prawa członkowskie. Wszystko miało się odbyć delikatnie, dyskretnie, a przede wszystkim Marshall chciał uniknąć za wszelką cenę jawnego wystąpienia zdradzenia w całej aferze faktu, że inspiracja pochodzi z Departamentu Stanu. Przecież jesteśmy w przededniu wyborów prezydenckich, a amerykańska opinia publiczna doskonale pamięta jeszcze uchwały zeszłoroczne ONZ, potępiające reżim Franco.

A tu nagle masz diable kaftan. Do Madrytu pojechał przewodniczący amerykańskiego senackiego Komitetu Wojskowego, republikański senator Chan Gurney w towarzystwie trzech wyższych oficerów USA. Panowie ci podczas wizyty u gen. Franco oświadczyli wręcz, że popierają nie tylko podjęcie normalnych stosunków z Hiszpanią, ale i koncepcję „współpracy wojskowej". Mało tego, Gurney i generałowie amerykańscy przeprowadzili już nawet dyskusję z szefem sztabu generalnego Franco.

Cóż więc dziwnego, że Marshall zdenerwował się do najwyższego stopnia tym oświadczeniem, które psuje mu całą koronkową „robotę dyplomatyczną". Marshall chciał pozostać w cieniu, delegując innych do przeprowadzenia faszystowskiej Hiszpanii do rodziny Narodów Zjednoczonych, miłującej pokój i zobowiązanej do zwalczania resztek faszyzmu. A tu nagle tępogłowi wojskowi odkrywają karty i ukazują bez osłonek, że Ameryka chce wszechstronnie uzbroić zbirów faszystowskich Franco i zbudować w Hiszpanii jeszcze jedną bazę wypadową dla swych imperialistycznych celów.

Aj niedobrze, panie Marshall. Nawet kłamać trzeba umiejętnie, a już co najmniej trzeba kłamstwo uzgodnić z innymi resortami.

Trzej ministrowie radzą

Jak donoszą z Paryża, trzej ministrowie spraw zagranicznych — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zebrali się celem omówienia noty radzieckiej, zalecającej zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych celem rozpatrzenia sprawy sytuacji w Berlinie, jak również sprawy Niemiec jako całości.

Bazy USA w Hiszpanii

Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Mail" twierdzi, jakoby istniał plan amerykański, przewidujący uzyskanie od rządu gen. Franco baz na terytorium Hiszpanii.

Wiadomości te — pisze dziennik — wskazują że porozumienie między Madrytem a Waszyngtonem, które było oddawna planowane, zostało urzeczywistnione.

Do walki z ciemnotą i fanatyzmem

Rezolucja Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej

Sprawa pobicia studentów historii sztuki w Sulejowie odbiła się głośnym echem wśród najszerszych rzesz młodzieży akademickiej. Obradujące w Warszawie dnia 3 bm. rozszerzone plenum Zarządu Okręgowego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej uchwaliło w sprawie wypadków sulejowskich rezolucję protestacyjną, w której stwierdza m. in.:

„Rozszerzone plenum Zarządu Okręgowego ZAMP w Warszawie wstrząśnięte jest do głębi wypadkami, które się kilka dni temu rozegrały w okolicy Sulejowa nad Pilicą.

Brutalne pobicie grupy studentów - naukowców, przeprowadzających badania historyczne w pow. piotrkowskim świadczy, że **ciemnota, zacofanie i kołtuństwo wykorzystywane są przez elementy reakcyjne, prowadzące pod płaszczykiem religii swą antyludową politykę. Przychylność, neutralność, a niejednokrotnie jawna aktywność, jaką w tych wypadkach zajmują niektórzy przedstawiciele polskiego kleru, jak np. księża Opasiewicz i Łabęda, świadczy o tym, że rozpalają oni fanatyzm religijny, współdziałając przy tym z reakcyjnymi elementami spekulanckimi i kułackimi.**

Rozszerzone plenum Zarządu Okręgowego ZAMP daje wyraz swej solidarności z koleżankami i kolegami, uczestnikami obozu, studenckich kół historyków sztuki i w imieniu szerokich mas młodzieży ludowej, skupionej na wyższych uczelniach żąda **jak najsurowszego ukarania winnych wypadków w Sulejowie".**

Odpowiedź Rządu ZSRR

na noty trzech państw zachodnich w sprawie Berlina

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Rozmowy, jakie odbyły się następnie w Moskwie i w Berlinie, zostały przedstawione nieściśle w nocie rządu USA z dnia 26 września, co czyni koniecznym szczegółowe omówienie faktycznego stanu rzeczy.

Podczas rozmów, rozpoczętych w Moskwie, premier J. W. Stalin wysunął wobec przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji następujące propozycje:

a) Dowództwo radzieckie uchyli wprowadzone ostatnio ograniczenia komunikacyjne między Berlinem a strefami zachodnimi.

b) Jednocześnie w Berlinie zostanie wprowadzona jako jedyna waluta — niemiecka marka strefy radzieckiej, zaś marka zachodnia (b) zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

Prócz tego premier J. Stalin wyraził usilnie życzenie, aby rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji odroczyły wykonanie uchwał londyńskich w sprawie utworzenia rządu zachodniej części Niemiec dopóki przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie odbędą narady celem rozpatrzenia problemu Niemiec jako całości. Sprawa ta niejednokrotnie była również rozpatrywana podczas spotkań premiera J. Stalina i ministra spraw zagranicznych Mołotowa z przedstawicielami 3 mocarstw. W wyniku odbytych rozmów z przedstawicielami wspomnianych 3 mocarstw w Moskwie dnia 30 sierpnia **osiągnięto porozumienie co do następującej dyrektywy dla 4 naczelnych dowódców wojsk okupacyjnych w Berlinie:**

„Rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanowiły iż następujące kroki zostaną podjęte jednocześnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między 4 gubernatorami w Berlinie odnośnie ich praktycznej realizacji:

a) zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w zakresie służby łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również w zakresie przewozu ładunków do radzieckiej strefy Niemiec i z powrotem,

b) niemiecka marka strefy radzieckiej zostanie wprowadzona jako jedyna waluta dla Berlina, a zachodnia marka „b" zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

W związku z powyższym poleca się Panu odbycie konsultacji z Pańskimi Kolegami, aby możliwie szybko wydać szczegółowe zarządzenia nieodzowne dla realizacji tych uchwał i zakomunikować Pańskiemu Rządowi najpóźniej 7 września wyniki waszych dyskusji, w tej liczbie również ścisłą datę realizacji postanowień przewidzianych w p. a) i b).

4 gubernatorzy opracują zarządzenia, związane z wprowadzeniem w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej. Zarządzenia dotyczące wymiany waluty oraz wprowadzenia i dalszego wykorzystywania w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej zapewnią:

a) wyłączenie wszelkiej dyskryminacji lub działań wymierzonych przeciwko posiadaczom marek zachodnich w związku z wymianą marek zachodnich wydanych w Berlinie. Marki „b" będą przyjmowane do wymiany na niemieckie marki strefy radzieckiej według parytetu 1:1.

b) jednakowe warunki odnośnie waluty i możliwości bankowych i kredytowych we wszystkich sektorach Berlina. Gubernatorom 4 mocarstw poleca się ustalenie wystarczających gwarancji dla zabezpieczenia tego, aby wprowadzenie w Berlinie marki radzieckiej nie spowodowało dezorganizacji obiegu pieniężnego lub nie podważyło wartości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej.

c) zadawalniającą podstawę dla handlu między Berlinem a innymi państwami oraz zachodnimi strefami Niemiec. Zmiana tej uzgodnionej podstawy będzie mogła nastąpić jedynie w drodze porozumienia między 4 gubernatorami.

d) dostateczną ilość waluty dla celów budżetowych i jak najbardziej zniżonych wydatków okupacyjnych oraz zrównoważenie budżetu Berlina. Regulowanie obrotu pieniężnego w Berlinie należeć będzie do niemieckiego banku emisyjnego strefy radzieckiej za pośrednictwem istniejących obecnie instytucji kredytowych Berlina. Dla sprawowania kontroli nad praktyczną realizacją wspomnianych wyżej zarządzeń finansowych, związanych z prowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie, zostanie powołana komisja finansowa, złożona z przedstawicieli 4 gubernatorów.

Nota USA, Wielkiej Brytanii i Francji z 26 września nie zawiera tekstu, przytoczonej wyżej uzgodnionej dyrektywy 4 rządów dla gubernatorów w Berlinie.

Jeśli chodzi o treść dyrektywy i wypowiedzi premiera Stalina, to w nocie 3 rządów podano je z dużymi zniekształceniami.

III. W toku rozmów między Stalinem i W. M Mołotowem a przedstawicielami 3 mocarstw w Moskwie w sierpniu br. omawiano nie tylko problem Berlina, lecz i problem Niemiec jako całości. 27 sierpnia porozumiano się w sprawie następującego tekstu komunikatu, jaki miał być opublikowany po zakończeniu rozmów:

„4 rządy zgodziły się również na to, by prócz konferencji 4 dowódców naczelnych odbyły się w najbliższej przyszłości narady przedstawicieli 4 rządów w formie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych lub innych konferencji przedstawicieli 4 mocarstw dla omówienia:

1) wszelkich nieuregulowanych kwestii dotyczących Berlina, i

2) wszelkich innych nieuregulowanych zagadnień, dotyczących Niemiec jako całości".

Nie uzgodniono jednak końcowej części tego komunikatu, która miała zawierać odpowiedź rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji na wyrazone przez rząd radziecki życzenie odroczenia wykonania uchwał londyńskich w sprawie utworzenia rządu zachodniej części Niemiec dopóty, dopóki przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie będą się mogli spotkać dla omówienia sprawy Niemiec jako całości.

Rząd radziecki otrzymał przy tym zapewnienie przedstawicieli 3 mocarstw, że uchwały londyńskie nie wykluczają możliwości porozumienia między 4 rządami w sprawie stworzenia jednolitego rządu dla całych Niemiec.

Wszystko to wskazuje, że rządy 3 mocarstw nie mogły nie uznać istnienia ścisłego związku między sprawą Berlina a sprawą Niemiec jako całości. Oznacza to również, że rozstrzygnięcie problemu Niemiec ze sprawą Berlina łącznie powinno było opierać się na wykonaniu uzgodnionych między 4 mocarstwami decyzji, a przede wszystkim na wykonaniu porozumienia poczdamskiego i porozumienia 4 mocarstw o łącznej kontroli nad Niemcami.

Po zerwaniu rozmów, rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji uciekają się do wszelkiego rodzaju gołosłownych i wręcz absurdalnych oskarżeń pod adresem ZSRR. Za pomocą noty z dnia 26 września rządy 3 mocarstw przyczyniają się usilnie do wzmożenia wrzawy wokół kwestii tzw. „blokady Berlina", jakkolwiek w rzeczywistości żadna „Blokada Berlina" nie istnieje.

Ze względu na to, że w swej nocie z dnia 26 września w sprawie sytuacji w Berlinie rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji komunikują, że przekazują sprawę sytuacji w Berlinie Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, **rząd ZSRR uważa za konieczne stwierdzić co następuje:**

1. Sprawa sytuacji w Berlinie pozostaje w ścisłym związku ze sprawą Niemiec jako całości, jak również z kwestią rozczłonkowania Niemiec i stworzenia odrębnego rządu w Niemczech zachodnich, co w myśl art. 107 Karty ONZ podlega decyzji tych rządów, które ponoszą odpowiedzialność za stan rzeczy w okupowanych Niemczech, nie podlega zaś przekazaniu Radzie Bezpieczeństwa.

2. Twierdzenie rządu USA jakoby wytworzyła się sytuacja, która stanowi groźbę dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i jest jedynie środkiem nacisku oraz próbą wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych dla osiągnięcia jego agresywnych celów.

3. Rząd radziecki proponuje, by uzgodniona 30 sierpnia dyrektywa dla dowódców naczelnych została uznana za porozumienie między rządami ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, na podstawie którego winna być uregulowana sytuacja w Berlinie.

4. RZĄD RADZIECKI PROPONUJE ZWOŁANIE RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGANICZNYCH BY ROZPATRZYĆ SPRAWĘ SYTUACJI W BERLINIE, JAK RÓWNIEŻ SPRAWĘ NIEMIEC JAKO CAŁOŚCI, ZGODNIE Z POROZUMIENIEM POCZDAMSKIM CZTERECH MOCARSTW.

Nasze listy

IRENA Z TOMASZOWA: Tak to zwykle bywa w życiu, że nie zawsze możemy otrzymać to, czego najbardziej pragniemy. Przede wszystkim powinna Pani nie zawracać sobie głowy niekochanym mężczyzną, a jeśli chodzi o tego drugiego, należy wyjaśnić z nim osobiście tę sprawę i szczerze porozmawiać. Na Pani pytanie niestety nikt nie może dać jej odpowiedzi, gdyż uczuć ludzkich nie jesteśmy w stanie zmienić i takie i czy inne nasze postępowanie nic tu nie pomoże.

ZROZPACZONY J. C. Z.: Źle Pan zrobił zaniedbując swoje zdrowie. Oczywiście trudno jest nam na podstawie listu stwierdzić przyczynę pańskich dolegliwości, czy też nawet utwierdzić Pana w jego diagnozie. Dlatego też powinien Pan natychmiast zwrócić się do Poradni przy ul. ks. Brzóski 81, gdzie zbadają go i w potrzebie zastosują właściwe leczenie. Nie powinien Pan mieć żadnych obaw co dyskrecji tej instytucji gdyż zasada absolutnej tajemnicy jest bezwzględnie zapewniona i utrzymana pod każdym względem.

BASIA II: W sprawie dwuletnich kursów pielęgniarskich może się Pani zwrócić do Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 236, bez potrzeby informowania się w Ministerstwie Zdrowia.

STALI CZYTELNICY: Przede wszystkim należy się zwrócić do konsulatu czy ambasady państwa, do którego chcecie wyjechać, z prośbą o udzielenie zapewnienia otrzymania wizy wjazdowej. Następnie z tym zapewnieniem, potwierdzonym na piśmie, należy się zwrócić do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z podaniem o udzielenie paszportu. Do podania należy dołączyć 3 fotografie, poświadczenie Urzędu Skarbowego o zapłaceniu wszystkich podatków, dokument stwierdzający obywatelstwo i zaświadczenie RKU o uregulowanych sprawach wojskowych.

ZUZANNA Z LUTOMIERSKIEJ: Nie powinna Pani starać się raptownie chudnąć. Przy Pani 25-ciu latach może to okazać się niebezpieczne, gdyż łatwo jest przy takiej odchudzającej kuracji wpaść w gruźlicę lub złośliwą anemię. Powinna Pani jadać dużo owoców, jarzyn, a mniej rzeczy mącznych. Poza tym należy używać więcej ruchu i spacerów. Przyczyną Pani otyłości jest prawdopodobnie zła przemiana materii i dlatego też wskazane byłoby poradzić się lekarza.

Konkurs Szkolny „Expressu Ilustrowanego"

Kupon zastępczy „B"

Codzienna nowelka „Expressu"

Idealna żona

Jan Berski, kupiec warszawski, właśnie opuszczał swoje mieszkanie, gdy zjawił się nieoczekiwanie gość.

Był to młody mężczyzna w średnim wieku, starannie ubrany, o poczciwym wyrazie twarzy.

— Czy pan Berski? — powiedział — Nazywam się Edward Wolski. Chciałbym z panem pomówić w pewnej ważnej sprawie.

Berski wprowadził go do swego gabinetu.

— Przyszedłem w sprawie mego przyjaciela — rozpoczął przybyły. — To zacny człowiek. Do tej pory podobnie jak ja, był kawalerem. A obecnie postanowił się ożenić. Zwrócił się więc do znanego biura matrymonialnego. W biurze tym dano mu do wyboru kilkaset niewiast. Mój przyjaciel prawie, że już powziął decyzję. Podobała mu się pewna niewiasta, którą pan zna doskonale. Właśnie dlatego tu przyszedłem. Małżeństwo to bardzo poważna rzecz. Obawiam się, by mój przyjaciel nie zawiódł się w swych nadziejach.

— Twierdzi pan, że ja znam tę niewiastę? — przerwał mu Berski.

— To jest pańska była żona, z którą pan się rozwiódł przed pięciu miesiącami. Sądzę, że mógłbym od pana otrzymać wyczerpujące informacje dotyczące tej osoby. Mój przyjaciel nie chciał ze mną przyjść do pana. To bardzo nieśmiały człowiek.

Berski spojrzał na zegarek.

— Mam zaledwie osiem minut czasu — rzekł. — Proszę mi zadawać pytania. Nie wiem, co pana przede wszystkim interesuje.

— Czy pani Helena jest lekkomyślna? — brzmiało pierwsze pytanie.

— Skądże. Prowadziła się w ciągu naszego dwuletniego współżycia nienagannie. Nie mogłem jej nic zarzucić. Całymi dniami przesiadywała w domu.

— Czy jest gospodarna?

— Bardzo! Byłem wprost zachwycony jej umiejętnościami kulinarnymi!

— A czy dbała również o mieszkanie?

— Bardzo! Ta kobieta ma dużo gustu i wiele uwagi poświęca urządzeniu domu.

— Czy jest oszczędna?

— Tak! Nie jest ani rozrzutna, ani przesadnie skąpa. Potrafi zawsze trzymać się złotego środka.

— Czy nie poświęcała zbyt wiele czasu swym przyjaciółkom?

— Skądże? — zaprzeczył kategorycznie Berski. — Ma wprawdzie kilka koleżanek, ale spotyka sie z nimi bardzo rzadko.

— Jeszcze jedno, drogi panie. Czy pani Helena jest dobra? To przecież bardzo ważne. Charakter kobiety odgrywa decydującą rolę w pożyciu małżeńskim.

— Mogę śmiało twierdzić, że jest lepszą od wielu innych kobiet, które uważają się za aniołów.

— Nie pytałem pana jeszcze z jakiej rodziny pochodzi pani Helena — przypomniał sobie Wolski.

Jan Berski zmarszczył niechętnie brwi.

— Zdaje się, żyjemy w tych czasach kiedy t. zw. „pochodzenie" z lepszej czy z gorszej sfery nie odgrywa roli! Że cenimy człowieka za jego osobiste walory, a obojętne nam są jego drzewa genealogiczne.

— Zgadzam się z panem najzupełniej!... i nie o to mi też chodziło. — Chciałem się tylko zapytać pana, czy Helena nie pochodzi z rodziny dziedzicznie obciążonej i alkoholików? Mój przyjaciel chciałby mieć normalne dzieci i nie cierpieć później dlatego tylko, że ojczulek, czy dziadek jego przyszłej żony lubił zbyt często zaglądać do kieliszka...

Jan Berski z uznaniem kiwnął głową.

— Bardzo słuszne zastrzeżenia... A że, niestety u nas pije zbyt wielu ludzi uważam pytanie to za bardzo roztropne... Mogę pana jednak zapewnić jak najsolenniej, że obiekcje pańskie są bezpodstawne. Znałem dobrze jej ojca, który był bardzo zacnym i zrównoważonym człowiekiem... A i matka jej miała również opinię nieskazitelną.

Wolskiemu rozjaśniła się twarz.

— Serdecznie panu dziękuję, panie Berski — powiedział. — To jest doprawdy kobieta bez wad! Jestem pewny, że mój przyjaciel będzie z nią szczęśliwy. Pozwolę sobie jednakże zadać ostatnie, trochę niedyskretne pytanie. Dlaczego właściwie pan się rozwiódł z tą idealną kobietą?

— Mam skład aparatów radiowych i patefonów — odparł mu Berski. Od rana do nocy muszę słuchać arii operowych i popularnych piosenek. Nie znoszę organicznie śpiewu! Pan chyba rozumie, od dwudziestu lat ciągle prezentuję klientom płyty patefonowe. Helena uważa się za znakomitą śpiewaczkę. Śpiewa od rana do nocy. Nie mogłem tego znieść. Musiałem od niej odejść.

Wolski podniósł się z krzesła i uścisnął dłoń Berskiemu.

— Dziękuję panu serdecznie! Mam wrażenie, że mój przyjaciel będzie z panią Heleną bardzo szczęśliwy.

Berski spojrzał na niego z ukosa.

— Raz jeszcze przypominam panu, że Helena od rana aż do samej nocy nie zamyka ust...

— Nic nie szkodzi, — odparł przybyły — mojemu przyjacielowi z całą pewnością nie będzie to przeszkadzać: jest głuchy jak pień...

2.000 mieszkań łódzkich otrzyma gaz!

Rozpoczęto budowę dwóch nowych pieców w gazowni. — Całkowite zapotrzebowanie zaspokoi wielka gazownia w Nowych Sadach

Wczoraj rozpoczęte zostały roboty, związane z budową dwóch nowych pieców Gazowni łódzkiej. Będą one produkowały do 30.000 metrów sześciennych gazu na dobę. Do użytku oddane zostaną w maju 1949 roku i z tą chwilą w wielu mieszkaniach łódzkich można będzie zainstalować urządzenia gazowe.

Obecnie Gazownia łódzka wytwarza do 44.000 metrów gazu na dobę. Po uruchomieniu nowych pieców ogólna produkcja wyniesie jednak tylko około 60.000 metrów, **ponieważ jeden ze starych pieców jest tak zniszczony, że trzeba go będzie unieruchomić i poddać generalnemu remontowi.**

Tymczasem zapotrzebowanie na gaz znacznie przewyższa zdolność produkcyjną i stale trzeba naruszać nagromadzone rezerwy. **Mimo to jednak narazie żadne ograniczenia w zużyciu gazu nie są przewidziane, chyba — że konsumcja gazu będzie nadal wzrastała.**

Jak nam zakomunikowano w dyrekcji gazowni, z chwilą uruchomienia nowych pieców, **można będzie doprowadzić gaz do 2.000 mieszkań łódzkich,** które dotąd gazu nie mają. W tym celu zamówiono już kilka tysięcy gazomierzy, mających nadejść do Łodzi w najbliższym czasie.

Urządzenia gazowe otrzymają zarówno lokatorzy **w śródmieściu** *jak i* **na peryferiach miasta.** *Jeszcze w tym roku ułoży się nowe rurociągi gazowe* **na ul. Julianowskiej między ul. Orzeszkowej a Malwową,** *na ul.* **Żarnowcowej od** *Biegańskiego* **do Julianowskiej, na Chabrowej od Przyrodniczej do Alei Róż, na Akacjowej i Głogowej.**

Natomiast w przyszłym roku gaz doprowadzony będzie na ulicę **Łagiewnicką, Niciarnianą, Wygodną, Żubrową i Płocką, na odcinkach, które nie mają jeszcze rurociągu gazowego.** Ogólna długość przewodów wyniesie około 2 kilometrów.

Wszelkie trudności miasta skończą się jednak **dopiero za lat kilka,** *kiedy* **w okolicy Nowych Sadów powstanie wielka centralna gazownia łódzka, która** *będzie* **dostarczała całkowicie wystarczającą ilość** *gazu nie* **tylko mieszkańcom Łodzi, ale także** *ludności* **Pabianic, Zgierza i innych okolicznych miast.** Miasta te obecnie w ogóle nie posiadają instalacji gazowych.

Budowa centralnej gazowni, przewidziana planem 5-letnim, **rozpocznie się w przyszłym roku.** Obecna gazownia nie zaprzestanie jednak swej produkcji. Będzie ona czynna tak długo, jak długo ją można będzie eksploatować. Narazie wprowadza się na jej terenie rozmaite ulepszenia. **W tym miesiącu zakończona będzie budowa specjalnej bocznicy, dzięki której wagony węgla będą bezpośrednio dojeżdżały na teren gazowni.** Obecnie węgiel wyładowywany jest na oddzielnym placu, co powoduje niepotrzebną stratę czasu przy transporcie węgla do gazowni.

Na terenie Łodzi jest w chwili obecnej **16.888 abonentów gazowni.** Przyłączanie dalszych mieszkań do sieci napotyka na trudności. Niezależnie bowiem od zwiększającego się zapotrzebowania **— gazownia nie otrzymuje w porę potrzebnych materiałów instalacyjnych, jak rury, łączniki itd.**

Sprzedawali na pasku towar

przeznaczony na premie dla rolników

W kwietniu rb. na dworcu Kaliskim w Łodzi zatrzymano **Czesława Sylwestrowicza,** zam. w Łowiczu przy ul. Marsz. Stalina 53 oraz **Ładysława Mielczarka** (Łowicz, ul. Stanisławskiego 11), przy których znaleziono 22 sztuki materiału bieliźnianego.

Jak się okazało, towar ten otrzymali *od kierowniczki* **sklepu spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Łowiczu Anny Wnuk i ekspedientki Haliny Szmidt** *z tym, że mają go sprzedać na „czarnym* **rynku" a po dokonaniu „transakcji" zwrócić im gotówkę.**

Oczywiście Sylwestrowicz i Mielczarek mieli oddać tylko część pieniędzy, bo zawarta z nieuczciwymi pracownicami „umowa" głosiła, że **zysk idzie do połowy.**

Należy zaznaczyć, że sklep prowadzony przez Annę Wnuk jest **sklepem premiowym, realizującym bony wydawane rolnikom przy dostawach zboża na rzecz Funduszu Aprowizacyjnego,** a wydany handlarzom materiał był przeznaczony właśnie dla rolników.

Zatrzymane płótno zwrócono spółdzielni a dobraną czwórkę skierowano do Milencina na okres 3-ch miesięcy. (s)

Brudy na ul. Narutowicza 36

Skargi lokatorów winny być wysłuchane

Redakcję naszą odwiedziła delegacja lokatorów domu przy ul. Narutowicza 36, uskarżając się na warunki, jakie panują na tej posesji już od półtora roku.

W domu tym mieszka kilkadziesiąt osób. W końcu 46 roku, nie wiadomo z jakich przyczyn, **rozebrano znajdującą się na podwórzu ubikację, z której korzystał ogół lokatorów.** Na jej miejsce nie wybudowano jednak nowej. Nie pomogły podania, interwencje, zażalenia itp. — **lokatorzy do dzisiaj pozbawieni są ustępu.**

Przez pewien czas korzystali z ubikacji w sąsiednich domach, w końcu jednak i tam nie chciano ich więcej wpuszczać. Rolę ustępu musiała więc niekiedy spełniać piwnica. W jakim ona obecnie znajduje się stanie — łatwo można sobie wyobrazić!

Jest to doprawdy niezrozumiałe, że posesją tą nikt się dotychczas nie zajął. Takiego stanu nie można dalej tolerować, bo przecież piwnica ma zupełnie inne przeznaczenie! (kł)

Budżet Łodzi

wchodzi dziś na obrady MRN

Dziś rozpoczynają się trzydniowe obrady Miejskiej Rady Narodowej, poświęcone budżetowi administracyjnemu Łodzi na rok 1949.

Na dzisiejszym posiedzeniu expose budżetowe wygłosi Prezydent Stawiński. Jak się dowiadujemy, budżet administracyjny Łodzi na rok przyszły zamyka się po stronie dochodów i wydatków sumą 2 miliardów i 766 milionów złotych. (k)

Zmiany w kwaterunku

Z dniem 1 października rb. dotychczasowy kierownik Wydziału Kwaterunkowego przy Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim ob. Wypych został odwołany ze swego stanowiska.

Kierownikiem tego resortu jest obecnie ob. Baranowski. (t)

„Złodziejka w fartuszku"

okradła swych chlebodawców

Łatwowierność ludzi nie ma granic. Ileż to razy ostrzegaliśmy przed zbyt pochopnym angażowaniem pomocnic domowych, pod płaszczykiem których często przemycają się do naszych mieszkań zwykłe złodziejki, czekając tylko odpowiedniego momentu, aby okraść swych chlebodawców?

Wszelkie apele i ostrzeżenia nie odnoszą jednak żadnego skutku. Niektórzy pracodawcy nie zadają sobie trudu, aby dowiedzieć się, gdzie zgłaszająca się pracowała przedtem, czy ma dowód osobisty itd.

Obecnie dowiadujemy się o nowej zuchwałej kradzieży, dokonanej przez taką „złodziejkę w fartuszku". Małżonkowie Krzemińscy zamieszkali przy ul. Kilińskiego 86 przyjęli ostatnio do pracy w charakterze pomocnicy domowej niejaką Zofię Czaplińską. Młoda kobieta zawiodła zaufanie, jakim ją obdarzono. Wyniosła z mieszkania garderobę, bieliznę i biżuterię chlebodawców, ulatniając się w nieznanym kierunku.



285)

Ten wieczór ich spotkania pozostanie dla nich niezapomnianym wspomnieniem!

Tyle, tyle się przeżyło — tyle było do opowiadania! Brat i siostra gawędzili ze sobą aż do świtu, nie mogąc się sobą nacieszyć. Wieśka mówi o wszystkim bardzo szczerze, unika jednak rozmowy na temat Henryka Soboty.

Bo i cóż powie swojemu bratu? Że wciąż jeszcze kocha tamtego jasnowłosego chłopca, który oczarował ją i porwał jej serce, a potem odszedł nie wiadomo dokąd.

Od pułkownika „Krzysztofa" dowiedziała się radosnej prawdy, że miłość jej była wzajemna, że Sobota pokochał ją także. Ale od tamtych dni minęło sporo czasu. Czy Henryk pamięta jeszcze o niej? I czy w ogóle żyje?

Były wiadomości, że w rejonie Sandomierza oddział jego został otoczony przez Niemców. Według jednej wersji batalion jego został zupełnie zniszczony — według drugiej dzielny oficer przebił się na drugi brzeg Wisły i teraz z Pierwszą Armią Polską walczy na Wale Pomorskim. Ale kto sprawdzi ile w tym jest prawdy?

— Jeśli Henryk żyje i jeśli mnie dalej kocha, znajdzie chyba kiedyś sposobność, ażeby mnie odnaleźć! — nieśmiała z natury i nieumiejąca się narzucać dziewczyna biernie czekała na dopełnienie swego przeznaczenia, a o tajemnicy swego serca nie opowiada nikomu; nawet teraz bratu w tę noc zwierzeń i szczerości!

Zresztą trzeba było oderwać się od wspomnień i przejść do rzeczywistości.

— Ja już pracuję jako pomocnica buchalterki w dawnej fabryce „Poznańskich" — stwierdziła Wieśka. — Wakują tam jeszcze inne posady biurowe, przyjmą cię więc z otwartymi ramionami, i nie będziesz się musiał kłopotać o jutro. Ale, Janku, nie wolno nam poprzestać na pracy zarobkowej...

Małe mieszkanie pełne jest wspomnień o starym Gorkowskim. W tej chwili wydało się Wieśce, że wśród szarych ścian zatrzepotał jego dobrotliwy uśmiech. Spoważniała.

— Czy pamiętasz jeszcze testament naszego ojca? Zawsze pragnął, ażebyśmy skończyli szkoły. Podczas wojny, w warunkach bardzo ciężkich, nie zapominaliśmy o jego przykazaniu i uczyliśmy się, dopóki było można. Przerobiliśmy na kompletach materiał I licealnej... Teraz na wieczornych kursach dla dorosłych przejdziemy II-gą, zrobimy normalną maturę, a potem wstąpimy na uniwersytet. Chciałabym koniecznie zostać nauczycielką gimnazjalną tak jak profesor Bieniarz, bo to jest naprawdę piękny i zaszczytny zawód!

— A ja chciałbym zostać inżynierem! — rozmarzył się głośno Janek...

Od tej pamiętnej nocy minęło dwa tygodnie — a dzisiejszy wieczór jest dla młodych Gorkowskich prawie tak samo uroczysty i radosny, jak tamten!

Brat i siostra ubrali się odświętnie, jak gdyby wybierali się na rendez-vous z kimś najdroższym i już o piątej wyruszyli z domu.

Po drodze wstąpili do baru kawowego „Alhambra".

Zenka przywitała ich serdecznie.

— Napijecie się kawy? A może, Janku, zjesz ciasto z kremem? Spróbuj, jest wyborne!

Ale Wieśka potrząsa głową.

— Nei, kochanie! nie przyszliśmy do ciebie na kawę... Przypomniałam ci już telefonicznie, że dziś o 6-ej rozpoczyna się rok szkolny w liceum dla dorosłych... Wspominałaś swego czasu, że masz zamiar kontynuować dalej swoją naukę. Więc co, Zenko, idziesz z nami?

Szumi, szemrze kawiarenka znanymi melodiami. Wernicówna polubiła już tę melodię, przyzwyczaiła się do trybu życia, jaki prowadziła od lat. Jest zresztą na swoim, prowadzi własne przedsiębiorstwo. Bar prosperuje nieźle. Trochę popilnować go — a za dwa trzy lata dorobi się fortunki!

Nauka? Tak, Werniczówna marzyła zawsze o tym, żeby wstąpić na uniwersytet i poświęcić się chemii, która była jej pasją, czy jednak w tej chwili wolno jej poświęcić rzecz zupełnie konkretną dla czegoś jeszcze nieuchwytnego?

Zresztą za ile lat skończy studia? Rok liceum, cztery lata studiów uniwersyteckich to w sumie pięć lat... czyli kawał czasu!

Praktyczna dziewczyna raz jeszcze zastanawia się, a potem, nie patrząc na młodych przyjaciół, wypowiada głośno swoje myśli.

— Rozmyśliłam się! Owszem chciałabym kształcić się dalej, ale nauka kolidowałaby teraz z moimi obowiązkami. Wprawdzie bar prosperuje doskonale, jeśli go jednak nie dopilnuję, może się przydarzyć to i owo! Trudno mi będzie chodzić do szkoły właśnie w tym czasie, kiedy w moim lokalu jest największy ruch!... Spójrzcie tylko.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Wczoraj cały dzień nikt nie wiedział, która właściwie jest godzina. A myśmy przecie w ogóle zapomnieli nastawić naszego zegara na czas zimowy...

WICEK: — Ach ten Wacek, ten Wacek! Poszedł spać, a o przesunięciu wskazówek znowu zapomniał!... No ale ja pamiętam... Taaak!... A teraz dobranoc i do łóżka!

WACEK: — Te, Wiciu! Przecie żywej duszy nie widać!
WICEK: — A pocóż ci dusze? Pracować będziesz, czy co? Ciesz się, że nie ma tłoku!

WARTOWNIK: — A dokąd to?
WACEK: — No do pracy!..
WARTOWNIK: — O trzeciej?
WICEK: — Racja! Przecie to trza było cafnąć wskazówki!

Potęga ciemnoty

Szewc „leczył" ludzi!

KRYM-inalne praktyki szarlatana zakończyły się przy-KRYM epilogiem na sali sądowej. — Jak Stanisław Krym operował różdżką, butelkami z wodą i... lewatywą?

Stanisław Krym ma lat 60, sprawia jednak wrażenie znacznie młodszego. Jest wysoki, bezsprzecznie przystojny. Na szewca nie wygląda, ale na doktora również nie. Zresztą wygląd nie ma tu nic do rzeczy. Chodzi o czyny, które zaprowadziły go na ławę obwinionych. Krym uchodził za lekarza, pozwalał aby go tak tytułowano, a co najważniejsze — leczył bezprawnie ludzi, stawiał diagnozy, rozpoznawał choroby. I za to właśnie odpowiadał wczoraj przed Sądem Starościńskim.

Szpakowate włosy, gładko zaczesane opadają do tyłu. Spod krzaczastych brwi patrzą niespokojne oczy.. Krym mruży je ustawicznie — jak kot, który również nie może znieść światła dziennego i lepiej czuje się w mroku.

Na sali sądowej jest dużo światła. Przez okna wpadają promienie słońca, wesoło igrając po posadzce. A w pokoju przy ul. Piramowicza 8, gdzie „ordynował" Stanisław Krym, szewc z Wilna, panował ciągły mrok. Był tak gęsty, jak gęstą była ciemnota ludzi, którzy ściągali tu ze wszystkich zakątków miasta, ba — niemal z całej Polski, aby dawać posłuch bredniom szarlatana i zostawiać mu ostatnie nieraz pieniądze.

Kupił willę za pieniądze naiwnych

Proceder jaki uprawiał od dłuższego czasu dawał mu kolosalne zyski. **Za wyłudzone od naiwnych pieniądze szarlatan kupił w Chełmach pod Zgierzem luksusową willę. Kosztowała nie dużo — 1 milion i 300 tysięcy złotych! Do tego doszło jeszcze 400 tysięcy złotych za ogrodzenie, którym Krym otoczył swą sadybę, chroniąc ją skrzętnie przed oczyma niepowołanych.**

— Czy obwiniony przyznaje się do tego, że zajmował się leczeniem chorych? — pyta mgr. Grajewski, kierownik Sądu Starościńskiego, który osobiście prowadzi rozprawę.

— Nie, nie przyznaję się...

—A do czego obwiniony się przyznaje?

— Sprzedawałem zioła, na co miałem zezwolenie.

— A skąd obwiniony wiedział, jakie zioła dawać ludziom?

— Bo ludzie przychodzili i mówili na jakie cierpią choroby. Dawałem im to, czego żądali...

Krym uparcie podtrzymuje twierdzenie, że nie leczył, nie rozpoznawał, lecz **tylko sprzedawał zioła.** Przyznaje jednak, że „przy okazji" **zajmował się także magnetyzmem. Ma — jak twierdzi — nadprzyrodzone zdolności emanowania prądów magnetycznych, które znakomicie poprawiają stan zdrowia.**

— A czy to nie jest leczenie takie przesyłanie prądów? — pyta sędzia.

— Nie.

Tajemniczy wisiorek

Nie i nie. Krym uparcie czepia się ziół i magnetyzmu. Chwilami odpowiada arogancko, gdy nie potrafi znaleźć odpowiedzi na zaskakujące pytania sędziego.

— A to co jest? — sędzia wyciąga z koperty długi sznurek z umocowanym na końcu ciężarkiem ołowianym.

— To... to jest moja różdżka...

— Do czego służyła obwinionemu różdżka?

— Do badania ludzi...

— Więc jednak pan badał ludzi i wykrywał choroby?

— Tak, ale tylko w roku 1947 i to nie było badanie lekarskie, lecz zupełnie inne...

Szarlatan nie chce zademonstrować na sali sądowej w jaki sposób posługiwał się różdżką, a gdy sędzia stwierdza, że przy pomocy różdżki można przecież wykrywać tylko metale — Krym energicznie zaprzecza temu.

— Różdżka jest ściśle związana z medycyną!

...i czarodziejska skrzynia

— A to co jest? — sędzia wskazuje z kolei na niewielką skrzynkę drewnianą, którą również wraz z innymi dowodami rzeczowymi zabrano z „gabinetu" Kryma.

— To jest bak.

—Do czego służył? Jak go obwiniony używał?

— Magnetyzowałem nim małe dzieci.

Bak ma 12 butelek napełnionych wodą. Butelki umieszczone są w sproszkowanych ziołach i połączone ze sobą drutami miedzianymi. Po obu stronach „czarnoksięskiej skrzynki" zwisają sznury bawełniane. Pacjenci, — a przeważnie małe dzieci (tak!) brali końce sznurów i wówczas po sznurach (bawełnianych) nych przepływała „fala magnetyczna", która miała uzdrawiać chorych. Kto cierpiał na płuca — brał do rąk sznur czarny, kto miał do czynienia z nerkami — fioletowy, kto chorował na serce — czerwony itd.

Skąd się brała w butelkach ze zwykłą wodą energia magnetyczna?

— Codziennie rano sam naładowywałem butelki magnetyzmem, który spływał ze mnie do baku, a stąd na chorych — wyjaśnia z tupetem szarlatan.

Krym zeznaje dalej, że po takim „zabiegu" dzieci reagowały różnie. **Jedne spały, u innych występowały drgawki.**

Listy z pieczątkami

W rozprawie uczestniczy biegły docent Uniwersytetu **dr. Musiał.** Zadaje on obwinionemu szereg pytań. Krym plącze się w odpowiedziach. Twierdzi, że zioła wydawał odpowiednio do stwierdzonych przez lekarzy chorób, ale **nie potrafi wyliczyć nawet kilku najczęściej spotykanych schorzeń płucnych!**

Mgr. Grajewski odczytuje listy, jakie nadeszły na adres Kryma. **„Do obywatela homeopaty lekarza Kryma" — podpisany wiceprezes Polskiego Związku Zachodniego, „Do Obywatela Stanisława Kryma" podpisany naczelnik IV urzędu skarbowego w Łodzi, „Do doktora Kryma" — podpisany sekretarz Powiatowego Koła Inwalidów Wojennych w Łęczycy.** Listów takich, opatrzonych okrągłą pieczątką jest wiele. A każdy z nich zawiera prośbę udzielenia pomocy **l e k a r s k i e j.**

Szarlatan prowadził **„karty zdrowia"** swych pacjentów, choć się tego wypiera. Ale sąd posiada niezbite dowody rzeczowe — właśnie owe karty, wypisywane **pod dyktando Kryma przez jego „sekretarkę" Krystynę Chruściel,** uczennicę jednej ze szkół łódzkich.

Sześć chorób

Inni świadkowie zeznają **nieśmiało, śmiało** natomiast mówi świadek **Nieśmiałek** Władysław, urzędnik, który bez żadnych osłonek demaskuje szarlatana i jego szkodliwą robotę.

Aż cztery miesiące musiał czekać zanim wypadła jego kolejka! Gabinet Kryma był stale oblężony. Trzeba było mieć dobrą protekcję, aby zostać dopuszczonym przed oblicze pana „doktora".

Nieśmiałek cierpiał na zapalenie zakrzepowe żył, co stwierdziło kilku lekarzy, ale Krym postawił zupełnie inną diagnozę. **Odkrył u niego aż sześć chorób, a mianowicie: chorobę nerek, śledziony, wątroby, nerwicę serca, reumatyzm i nadkwasotę żołądka.**

***— Kazał mi, żebym trzy tygodnie nic nie jadł,* zapisał mi okłady z piasku, jakieś zioła, olejek parafinowy i lewatywę z rumianku! Ale nie robiłem tego, bo się bałem...**

Wyrok

Rozprawa obfitująca w sensacyjne momenty przeciągnęła się do późnych godzin popołudniowych, kiedy ogłoszony też został wyrok. **Za bezprawne leczenie ludzi, za rozpoznawanie chorób, i wydawanie leków Stanisław Krym ukarany został**

3-MIESIĘCZNYM ARESZTEM BEZWZGLĘDNYM ORAZ GRZYWNĄ W WYSOKOŚCI 150.000 ZŁOTYCH.

Jest to najwyższy wymiar kary, jaki może ferować Sąd Starościński.

W motywach *Sąd podkreślił*, że Krym działał w *chęci zysku osobistego*, **eksploatując łatwowierność i naiwność chorych,** *ludzi* cierpiących, będących często w depresji psychicznej, a więc podatnych na wpływy zewnętrzne. *Działalność* Kryma była **wybitnie szkodliwa społecznie, gdyż uprawiany** *przez* **niego proceder zmierzał do** *zdyskredytowania* **powagi lekarzy i wiedzy lekarskiej.** *Nazywając* Kryma „szarlatanem" sąd stwierdza w konkluzji, że obwiniony postępowaniem swym **krzewił obskurantyzm, podrywając autorytet prawdziwej wiedzy i postępu.**

* * *

Łódź ma wyjątkowe szczęście (o ile to można nazwać szczęściem!) do szarlatanów, żerujących na naiwności i ciemnocie ludzkiej. Był już Radzikowski, który leczył chorych przy pomocy lupy, był Steinszprych vel Kazimierski, który używał do tego celu... środków przeczyszczających.

Czy nie należałoby się ostrzej zabrać do tego rodzaju szkodników społecznych? W mieście postępu, w mieście kultury, w mieście, które posiada kilkanaście wyższych zakładów naukowych, nie może być miejsca dla szarlatanów, kpiących w żywe oczy z nauki i wiedzy!

A. O.

Staruszek zatruł się gazem

Tragiczny wypadek przy ul. Orzeszkowej

Do 11-go komisariatu M.O. zgłosił się lokator domu przy ul. Orzeszkowej 34 Raciborski i zameldował, że z **mieszkania jego sąsiada Leopolda Kleniewskiego ulatnia się gaz.**

Ponieważ zrodziło się przypuszczenie, że Kleniewski znajduje się w mieszkaniu — na miejsce delegowano funkcjonariuszów M.O., którzy zastali drzwi zamknięte od wewnątrz.

Do mieszkania dostali się za pomocą wybicia szyby okiennej. **Kleniewski leżał na łóżku i nie dawał żadnych oznak życia. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon na skutek zatrucia gazem świetlnym.**

Nie było to jednak samobójstwo, lecz **nieszczęśliwy wypadek.** Kleniewski, 82-letni staruszek, był głuchy i cierpiał na zanik pamięci. Kładąc się spać **zapomniał zakręcić kurek gazowy**

SPORT

15-ty start Soduły
w maratonie o mistrzostwa Polski

W nadchodzącą niedzielę dn. 10 października odbędzie się w Kielcach bieg maratoński o mistrzostwo Polski, w którym wezmą udział dwaj maratończycy Łodzi: SODUŁA z ŁKS i NOWAK z DKS.

SODUŁA jest jednym z najstarszych maratończyków polskich, który w niedzielę startować będzie 15-ty raz. Łodzianin rozpoczął swoją karierę sportową, mając l. 21 i od razu zdobył tytuł mistrza POLSKI w maratonie zaczął trenować maraton. Największy sukces SODUŁA odniósł w 1932 roku, kiedy to zdobył tytuł mistrza POLSKI w maratonie. SODUŁA zawsze staje do biegu solidnie przygotowany i dlatego też w swej karierze sportowej jedyny raz tylko nie ukończył biegu. Taki wypadek zdarzył mu się w POZNANIU

Dzisiaj SODUŁA liczy już 43 lata i zdaje się, że niedzielny start będzie ostatnim w jego bogatej karierze sportowej. Również i tym razem maratończyk nasz wiele czasu poświęcał na trening i chyba nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Marzeniem SODUŁY jest ażeby zakończyć swą karierę maratończyka jako mistrz Polski.

Doroczny turniej
o puchar im. Załęckiego

Sekcja Piłki Ręcznej Łódzkiego Klubu Sportowego dorocznym zwyczajem urządza turniej piłki siatkowej systemem trójkowym o puchar śp. Władysława Załęckiego.

Do turnieju mogą się zgłaszać wszystkie kluby sportowe, organizacje młodzieżowe, drużyny wojskowe, milicyjne i szkolne. Drużyn wolno zgłaszać dowolną ilość. Wpisowe od każdej zgłoszonej drużyny dla klubów sportowych i organizacji zł. 150, dla drużyn szkolnych i wojskowych zł. 100.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Łódzkiego Klubu Sportowego, Piotrkowska 67, do dnia 7.10 1948 r .do godz. 19-ej.

Losowanie drużyn odbędzie się o godz. 20-ej w obecności przedstawicieli zgłoszonych klubów i organizacji.

Zwycięstwa Polaków
na zawodach w Morawskiej Ostrawie

W sobotę odbył się w Morawskiej Ostrawie mecz lekkoatletyczny, w którym brali udział lekkoatleci czescy, węgierscy i polscy. Czesi nie wystąpili w najlepszym składzie. Z powodu deszczu wyniki były słabsze, niż oczekiwano. Węgrzy przybyli na stadion wprost z pociągu.

Wyniki osiągnięto następujące:

Mężczyźni: 100 m.: 1) Kiszka 11.3; 2) Rutkowski 11,4; 200 m — Otawa (CSR). Lipski zerwał ścięgno i biegu nie ukończył; 400 m. 1) Rek (C) 51; 2) Mach (P) 51,5 4) Puzio; 800 m Garay (W) 1.56,7; 2) Wideł 1:59,9; 3000 m przez przeszkody — Rudny (C) 9:38.2. Kielas 9:48.4; dysk — Kulicky (W) 46.02; 2) Łomowski 42.69; kula — Łomowski 15,44; tyczka — Morończyk — 370; skok wzwyż — Zwoliński 175 cm; w dal — Adamczyk — 699 cm.

Panie: 100 m: Moderówna 13,1; dysk: Dobrzańska 35.38; kula: Bregulanka 12,28; oszczep: Stachowicz 36.65; skok wzwyż: Vajsova (C) 140; 2) Pankówna 140; skok w dal Nowakowa 5,37. Zwycięstwo Polek zupełne, ponieważ zajmowały również szereg dalszych miejsc.

Komisja Specjalna
zadebiutuje na... boisku!

W najbliższych dniach odbędzie się w Łodzi interesująca impreza sportowa. Na zielonej murawie zmierzą swe siły pracownicy Delegatury Komisji Specjalnej oraz przedstawiciele sądownictwa — z adwokatami łódzkimi.

Kapitanem pierwszej drużyny piłkarskiej będzie przewodniczący Madej, drugą poprowadzi do boju prezes Cieśluk.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na odbudowę Stolicy.

Szkoda tylko, że Komisja Specjalna nie rzuciła rękawicy prywatnej inicjatywie, która miałaby bodaj jedyną okazję poważnie się na niej... „odegrać" (o)

Smutna spuścizna
Kto nam zestawi reprezentację przeciwko Rumunii

Kapitan sportowy PZPN ustąpił i nikt z tego powodu nie rozdziera szat, ale stwierdzić trzeba, że ustąpienie to nastąpiło w momencie najmniej odpowiednim, jak nieodpowiednia była jego cała działalność, która doprowadziła nas do klęsk nie notowanych w historii polskiego piłkarstwa.

Na kilka zaledwie dni przed meczem z Rumunią, gdy wyznaczeni zawodnicy już zbierają się na obozie w Chorzowie, p. Alfus pozbył się odpowiedzialności i trosk o dobór właściwego składu. O powodach tej rezygnacji piszemy na innym miejscu. **Dorobek poczynań p. Alfusa jest zaiste smutny:** jedno zwycięstwo, trzy porażki, w tym dwie wielce kompromitujące, bagaż bramkowy 5:16 i **niemal beznadziejna sytuacja w jakiej znalazło się piłkarstwo polskie.** Uporczywe operowanie zawodnikami o znanych nazwiskach, bez względu na to jaką w danej chwili formę reprezentują, z całkowitym pominięciem młodego, ustalentowanego narybku doprowadziło do tego, że dzisiaj nie mamy młodej kadry gotowej w każdej chwili do zastąpienia swych starszych kolegów.

Polityka p. Alfusa upodobniła się do metod stosowanych w niejednym klubie ligowym, w którym „zgrane" towarzystwo nie dopuszcza do pierwszej drużyny nikogo, kto by był dla niego konkurencją. Stworzyła się przez to „zawodowa" reprezentacja, która też i zawodowo częstować nas zaczęła wynikami w rodzaju 0:8, 2:6 i 1:7 itd. grając z meczu na mecz gorzej.

Szkoda, że rezygnacja p. Alfusa nie nastąpiła nieco wcześniej, bo, być może, kto inny na jego miejscu wyprowadził by już do dzisiaj nasze piłkarstwo z impasu i może mielibyśmy jakieś szanse w spotkaniu z Rumunią. Jeśli kapitan sportowy PZPN miał odwagę uporczywie i na przekór wszystkim prowadzić przez okres swej kadencji taką, a nie inną politykę zestawiania drużyny, miał w tym widocznie jakiś dalszy i głębiej ukryty cel, który wcześniej, lub później spodziewał się osiągnąć i opinia publiczna mocno zaniepokojona ostatnimi niepowodzeniami, miała prawo liczyć, że właśnie na meczu z Rumunią nastąpi zwrotny moment, że wreszcie za cenę dotychczasowych niepowodzeń doczeka się czegoś lepszego. A tu nagle rezygnacja.

Na czyje barki spadną teraz te kłopoty? Może to będzie jakaś jedna osoba, może triumwirat, jak to projektuje się w PZPN — na razie nie wiadomo. Wątpimy jednak czy w ten sposób dokonana „zmiana warty" i w dodatku w takim momencie, zdoła odwrócić od nas widmo nowej porażki.

Są wszelkie dane ażeby przypuszczać, że będzie lepiej niż to się działo za czasów p. Alfusa, bo ostatni chociażby mecz o puchar im. Kałuży Warszawa — Śląsk **wykazał na jak fałszywych przesłankach opierał swą koncepcję p. Alfus.** Słabiutka Warszawa tylko dzięki przypadkowi (samobójczy strza obrońcy Pruskiego) zremisowała ze Śląskiem, który przecież miał aż siedmiu zawodników przyszłej drużyny reprezentacyjnej przeciwko Rumunii. Wynik tego spotkania Warszawa — Śląsk i sam przebieg gry dowodzi, że **wiara w graczy śląskich oparta była na zbyt kruchych przesłankach.** Toteż nie przypuszczamy żeby ci, którym dany będzie głos decydujący, bezkrytycznie przyjęli plany swego poprzednika.

Szkodnicy sportu ludowego
Dożywotne dyskwalifikacje na Śląsku

Specjalna Komisja Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Polskiego Związku Piłki Nożnej, której zadaniem było zbadanie afery powstałej w zarządzie ŚL. OZPN zakończyła swe prace i wydała oficjalny komunikat, który ma następujące brzmienie:

Komisja Polskiego Związku Piłki Nożnej w obecności delegata Głównego Urzędu Kultury Fizycznej po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń i zapoznaniu się z całokształtem zarzutów postawionych niżej wymienionym członkom Zarządu ŚL. OZPN, postanowiła:

Wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa ŚL. OZPN mianować z dniem 2-go października 1948 r. ob. Kazimierza Ulewicza pełnomocnikiem PZPN dla skoordynowania i przeprowadzenia prac ŚL. OZPN oraz przygotowania i zwołania w terminie najdalej 3-ch miesięcy nadzwyczajnego walnego zebrania ŚL. OZPN.

Zdyskwalifikować i usunąć z życia sportowego ob. ob. DUBLASZEWSKIEGO, WIETRZNEGO, STAWORZYŃSKIEGO, ŚMELCERCZYKA:

za wrogie klasowo nastawienie do sportu robotniczego i

za faworyzowanie klubów niezwiązzanych z ideologią Polski Ludowej oraz

za wyciąganie korzyści osobistych i materialnych z tytułu zajmowanych stanowisk społecznych.

Przyjąć do wiadomości i zatwierdzić rezygnację kpt. związkowego ŚL. OZPN i PZPN ob. Zygmunta Alfusa, sekretarza honorowego ŚL. OZPN Adama Sztuki oraz sekretarza ŚL. OZPN i członka komisji rewizyjnej PZPN ob. Jana Antoszewskiego, w związku z przeprowadzoną przez nich samokrytyką dotychczasowej działalności sportowej.

Władze sportu polskiego przeprowadzą w przyszłości konsekwentne wyeliminowanie z życia sportowego Polski Ludowej elementów obcych o wrogim nastawieniu do klasy pracującej.

Podpisali: delegat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej: ppłk. Czarnik, przedstawiciele PZPN: Nowak, Szymkowiak, mjr. Sznajder, inż. Przeworski.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu piłkarskiego związku w Krakowie kapitan sportowy KOZPN mgr. Zastawniak zrezygnował z zajmowanego mandatu. Przyczyny tej rezygnacji nie są znane.

Znów wygrali Czesi
Ulewa przerwała zawody kolarskie w Kaliszu

W Kaliszu odbyły się w ub. niedzielę zawody kolarskie z udziałem zawodników czeskich. Startowali niemal ci sami kolarze, których w ub. tygodniu widzieliśmy w HELENOWIE i których ponownie ujrzymy w dniu jutrzejszym.

Czesi w sposób bardziej jeszcze przekonywujący wykazali swą wyższość nad kolarzami polskimi, zarówno w biegach sprinterowskich, jak i długodystansowych. Zwłaszcza słaby dzień miał KUPCZAK, który odpadł już w ćwierćfinale, przegrywając do CIHLARA. W ćwierćfinale BEK pokonał KOCZWARĘ w czasie 13.8. ale w półfinale przegrał z CIHLAREM 13.5. Również w walce o trzecie miejsce nie powiodło się BEKOWI i tutaj pokonał go KOSTA 13.4.

Finał rozegrali między sobą MACHEK — CIHLAR. Zwyciężył MACHEK w czasie 13,8. Najlepszy czas dnia uzyskał w półfinale MACHEK, bijąc KOSTĘ 12.8 s. W ostatniej klasyfikacji 1) MACHEK. 2) CIHLAR, 3) KOSTA, 4) BEK

Wyścigu amerykańskiego parami nie ukończono, chociaż ze względu na zapadające ciemności skrócono go do pół godziny. Na pół minuty przed zakończeniem spadł rzęsisty deszcz i kolarze musieli zejść z rowerów. Przejechano 40 okrążeń toru (20 klm.). Para VESELY — CIHLAR nadrobiła do par: BEK — GABRYCH, SAŁYGA — LEŚKIEWICZ, KOSTA — MACHEK i KUPCZAK — KOCZWARA jedno okrążenie, do pary WRZESIŃSKI — SIEMIŃSKI — 2 okrążenia, a do pary BOBER — BUKOWSKI 3 okrążenia.

Wyścig na 4 klm dla zawodników nie startujących w sprintach wygrał VESELY 8 pkt. WRZESEIŃSKI 5 pkt. NAPIEERAŁA 5 pkt. GABRYCH 2 pkt. Czas zwycięzcy 6,11,1. Wyścig dla wyeliminowanych w przedbiegach na 1 klm. wygrał SAŁYGA 2) BOBER 3) TYM. 4) BUKOWSKI.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Zainteresowanie duże, widzów ponad 7 tys.

Narybek wielobojowców
Ostatnie konkurencje o mistrzostwo Łodzi

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu w pięcioboju kobiet, 10-boju mężczyzn i mistrzostwa juniorów. Na podstawie prowizorycznych obliczeń w 5-boju kobiet pierwsze miejsce zajęła PESKÓWKA (ŁKS) na drugim miejscu znalazła się HOFMOKL (HKS) a na trzecim ANDRZEJEWSKA (Wima).

Mistrzostwa te nie wywołały specjalnego zainteresowania, gdyż na zgłoszonych 6 zawodniczek startowały tylko trzy. Wśród brakujących znalazła się najlepsza lekkoatletka łódzka, GŁAŻEWSKA.

W 10-boju mężczyzn pierwsze miejsce zajął KOBYŁECKI (Tomaszowianka) z wynikiem 4.416 pkt. drugie SYSAK (TUR Łódź) 4.413 pkt. trzecie TUŁECKI (ŁKS) 4.118 pkt. czwarte MACIASZCZYK (ŁKS) dawny mistrz okręgu, który startował po chorobie i dlatego uzyskał słabe wyniki, 4.006,5 pkt. piąte WALCZAK (TUR) 3.972 pkt. i 6-te PRZYBYLSKI (HKS) 3.801 pkt.

Do zawodów zgłoszono 14 zawodników, ukończyło 10-bój tylko 9-ciu. Warto zaznaczyć, że wielobój męski cieszy się w naszym okręgu wielkim powodzeniem, czego dowodzi fakt, że w 5-boju, który odbył się tydzień temu startowało 24 zawodników, a w 10-boju 14-tu. Na uwagę zasługuje fakt, że do wieloboju lekkoatletycznego garnie się bardzo młodzież i chociaż zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie to jednak należy mieć nadzieję, że spośród tego narybku wyrosną przyszli mistrzowie.

W mistrzostwach juniorów wyniki będą obliczone w dniu dzisiejszym. Na czoło, wśród klubów biorących udział w zawodach juniorów, wysunęło się PABIANICKIE TC. które obecnie zajmuje przodujące miejsce w okręgu

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (25



Zebrani w izbie Niemcy na widok wymierzonej broni posłusznie podnieśli ręce do góry. Jeden z nich, starszy mężczyzna z długą brodą, którego lotnicy widzieli wśród poszukujących ich wieśniaków, począł pytać czego sobie życzą i tłumaczył, że są spokojnymi obywatelami.

Krzycki na to przemówienie wzruszył lekko ramionami i nic nie odpowiadając obejrzał się za Mroczkiem. W tej samej chwili, ponury starzec, skorzystał z sytuacji i rzucił się z pięściami na porucznika. Ogłuszony na moment oficer wypuścił karabin z dłoni, a brodacz schylił się, aby go podnieść.

Ale Mroczek, widząc co się dzieje, natychmiast wystrzelił w kierunku wieśniaka, który z łoskotem runął na ziemię. Ośmielony postępkiem starca jeden z chłopów chwycił krzesło i zamierzył się na sierżanta, który stał do niego bokiem i nie spodziewał się ataku.

Sytuacja przez chwilę wyglądała bardzo groźnie, ale Krzycki w porę spostrzegł niebezpieczeństwo. Schwycił Niemca za nogi, a ten, jak długi rozciągnął się na ziemi, wypuszczając z rąk krzesło. Lotnicy zapanowali zupełnie nad sytuacją i Krzycki zwrócił się do obecnych i kazał im dać sobie dwa ubrania.

Cztery szpilki!...

Rozmawiają dwaj dobrzy znajomi.
— Czy zna pan Kociubińskiego?
— Znam...
— Cóż to za człowiek?...
— Pod jakim względem?
— Pod względem charakteru...
— Niezwykle szlachetny... Po prostu trudno sobie wyobrazić... Takiego litościwego człowieka nie ma chyba na świecie... Powiem panu tylko tyle: jak on widzi na drodze wierzbę płaczącą, to podchodzi, głaszcze ją i pociesza...

* * *

Pani Buba, młoda małżonka, sama zajmuje się gospodarstwem. Mąż nie jest zadowolony, gdyż obiady wcale mu nie smakują. Mięso stale takie samo: kotlety i kotlety.

Wreszcie — pewnego dnia — huknął pięścią w stół i ryknął:

— Na litość boską, znowu siekanina!?... Kiedy dasz mi już nareszcie kawałek l u d z k i e g o mięsa!?...

* * *

Z chińskiej księgi mądrości:
— Ludzie starzeją się, ale głupota jest wiecznie młoda...
— Kobiety są tym bardziej zgryźliwe, im mniej mają zębów...
— Mądry mówi o tym, co zrobił, głupi — o tym, co zrobi...

* * *

O godzinie ósmej rano pan Hipolit wpada do restauracji i każe sobie podać kufel piwa. Ledwie wypił a już woła:

— Następny!

Po drugim — trzeci, po trzecim — czwarty. W ten sposób wychylił duszkiem pięć kufli piwa.

— Przepraszam — dziwi się restaurator. — Z czego pan ma takie pragnienie?

— Śniło mi się w nocy, że zjadłem całą beczkę śledzi... — odpowiada pan Hipolit.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1
Od środy dnia 6 bm. wznowienie najweselszego przedstawienia **„Syreny" komedii:**

„PANI PREZESOWA"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką: Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. W rolach główn.: J. Chojnacka, St. Górska, W. Jankowski, K. Pawłowski, oraz M. Ostrołęcka, J. Węglanówna Z. Wilczyńska, J. Bielenia, J. Darski, W. Kucharski, A. Połoński L. Sadurski i St. Witas. Pocz. o godz. 19.30 Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej rano tel. 272-70 10822k

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—9, 4—7. 10646k

DR RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6, Piotrkowska 33 10647k

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51. tel. 181-47 9595k

DR MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1/3 — 1 Tel. 216-82 9497k

Dr MARKIEWICZ GUSTAW, weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6 tel. 138-52. 9531g

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 10642

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26. 2 — 7 9435g

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— Piotrkowska 14. telefon 257-23

Dr BILIŃSKI powrócił. choroby serca 11—14. Legionów 3. 10691g

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby Narutowicza 35. tel. 206-99. 10706k

DOKTOR GLAZER. — skórno - weneryczne 5—8, Andrzeja 28. 9498k

Dr HEYKO-PORĘBSKI skórne, weneryczne 17—19. Brzeźna 6 tel 158-19 10729k

Dr PROCHACKI specjalista skórne, weneryczne 12—2; 4—6, Legionów 17 9449k

Dr CZYŻYKOWSKI. choroby serca, reumatyczne. Gdańska 65a 4—6. 10757

DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 5—7 Nawrot 8. 9423k

Dr CZERNIELEWSKI— choroby skórno- weneryczne Piotrkowska 88 godz. 3 — 7 10158k

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne. Piotrkowska 157. 4—9 9592k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3 — 5 Zawadzka 6 10730k

DENTYŚCI

LECZ. ZĘBOW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8

LEKARZ - DENTYSTA Zofia Balicka. Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11, II p., tel. 151-15.

Akuszerki

AKUSZERKA Łagowska Irena przyjmuje Zachodnia 52 telefon 151-76 10690g

Kupno - Sprzedaż

KAPELUSZE damskie męskie duży wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 10664k

KOŻUSZKI dziecinne zakopiańskie, damskie i błamy oraz wszelkie reperacje kożuchów. Pracownia kożuchów Nowotki (Pomorska) 33. 10665k

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Welner i S-ka, Łódź, Piotrkowska 112. tel 120-66

NAJKORZYSTNIEJ kupisz—sprzedasz—zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11-go Listopada 3 9500k

RADIOAPARATY. fotoaparaty- kinoaparaty, telefony- motorki, każdą radiową lampę różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17 — Księżniak. 9652k

ZEGARKI. złoto srebro, kamienie kupuje „Omega" Piotrkowska 4 poleca: gwarantowane wyroby złote 10756k

BIURO meble najtaniej. Rogulski Wschodnia 32 Hurtownia 10790g

FUTRO męskie kupię okazyjnie wzrost 1.76 mtr. Piotrkowska 124 m. 10 g 14—16, 10792g

MERCEDES do sprzedania tel. 224-04 godz 10 — 18. 10798g

BLOK do samochodu „Dodge" 6 cylindrowy oraz inne części do „Dodge sprzedamy. — Łódź, ul. Pabianicka 208 10794g

IGŁY dwulewe (links) Dubied i Diamant 8 Kupimy. Żeromskiego 115 Dziewiarnia: sobota i niedziela. 10795g

DO SPRZEDANIA maszyna saneczkowa 80 cm. 9. Wiadomość ul Pabianicka 16, sklep „Skup wełny" 10797g

SPRZEDAM wagę wozową, kasy ogniotrwałe, beczki dębowe na kapustę. Daszyńskiego 90 tel. 101-51. 10810g

LIKWIDUJĘ warsztat, sprzedam części motocyklowe, samochodowe tokarnię, prasę, narzędzia i urządzenia. Południowa 36. 10313g

SPRZEDAMY dom murowany, trzy pokoje z kuchnią wolne, —ogród. Plac Wolności 6-4. 19815g

RADIO APARATY, — lampy, szybko, tanio, fachowo (20 lat praktyki) naprawiamy radioodbiorniki wszelkich typów — Kilińskiego 10 (róg Pomorskiej) Sprzedaż — Kupno — Zamiana. 10817k

OVERLOCK trzy nitkowy sprzedam. Chojny — Kongresowa 20 (daw. Grzybowa) Wojtasik. 10821k

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa. Nawrot 23 lewa oficyna I piętro Zgłoszenia od 6 — 10 wieczór 10735g

MURARZY, robotników na roboty akordowe zatrudni Poważne Przedsiębiorstwo Budowlane. Kilińskiego 130 10739-g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem Referencje. Wólczańska 41 m. 11 10785g

POTRZEBNA pomoc domowa Narutowicza 47 m. 15. 10787g

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami do dwóch osób. Piotrkowska 79 sklep. Dębski. 10791g

POTRZEBNA pracownica domowa. Narutowicza 30-3 10800g

POTRZEBNA dziewczyna do pomocy w kuchni. Jaracza 14 (pasztециarnia). 10801g

POTRZEBNI szewcy na dobrą damską robotę. Spółdzielnia „Zgoda", Łódź, St. Jaracza nr 12. 10802g

POTRZEBNA pomoc domowa do małej rodziny, Lipowa 68 m. 2 10308g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem Referencje. Jaracza 41 m. 29. 10814g

POTRZEBNA dobra pomoc domowa, ul. dr Próchnika 25 m. 10a lewa oficyna, III-cie piętro.. 10819k

POTRZEBNA pomocnica domowa z umiejętnością gotowania (2 osoby) Piotrkowska 192-3. 10820k

ZATRUDNIMY natychmiast cieśli i pomocników murarskich. Przedsiębiorstwo Budowlane. Nawrot 3. 10823g

POTRZEBNA starsza pomoc domowa od lat 50. Zachodnia 52 m. 24 10690g

RÓŻNE

NAJSTARSZY zakład naprawy wiecznych piór. Naprawisz każde pióro, nawet złamane, napełnisz zapas do pióra amerykańskiego. Piotrkowska 21 10649k

ARTYSTYCZNA reperacja ubiorów, podnoszenie oczek. Jadwiga Szolinowa. — Piotrkowska 30. sklep. 10701k

NAUKA

KURSY SAMOCHODOWE Gerharda, Kościuszki 68. Nauka według nowego programu dla kierowców samochodowych i motocyklowych rozpoczyna się 11 października. 10663g

KROJU, modelowania szycia ubrań damskich dziecięcych, bieliźniarstwa, gorsecarstwa (opatentowanym systemem Eugeniusza Wiśniewskiego) wyuczają **2 letnie kursy** Instytutu Przemysłowo- Rzemieślniczego, Kończącym **świadectwo czeladnicze.** Zapisy na kurs 2 letni, roczny, półroczny 6 tygodniowy Próchnika 25 10498g

KURSY kroju, szycia modelowania Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Zapisy od 8 — 12, 16 — 18 Armii Ludowej 17-3. 10243

KSIĘGOWOŚCI amerykanki, przebitki, przemysłowej, jednolity plan kont, stenografii biurowej maszynopisania, poprawiania charakteru pisma, pisma rondowego, pojedyńczego, ozdobnego, liternictwa —nauczają Koedukacyjne Kursy Stenografii Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek R. P. Kilińskiego 50. 10753g

KURSY szycia, kroju, modelowania Instytutu *Przemysłowo -Rzemieślniczego*, kierownictwo Anny Karbowiak, Sienkiewicza, 89. 10603g

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju wypłacalna, solidna. Of. „Prasa" Piotrkowska 55 „Rena" 10784g

SKLEP bez urządzenia zamienię na pokój — Łódź, Wschodnia 22 H. Wesołowski. 10783g

POSZUKUJĘ mieszkania za korepetycje. Of. „Student" 10305k

ZAMIENIĘ dwa pokoje z kuchnią z wygodami Armii Ludowej na pokój z kuchnią i łazienkę lub dwa z wygodami. Zwrot kosztów. Of. „Śródmieście" „Prasa" Piotrkowska nr 55. .0812g

Zagubione

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. — Łódź miasto na nazwisko Lewicki Jan. 10786g

SKRADZIONO dowód osobisty, książkę wojskową i inne dowody Papiernik Władysław. 6-go Sierpnia 29 10793g

SKRADZIONO legit. tramwajową, leg członkowską Spółdzielni, leg Z.Z. Jan i Regina Poprawska Napiórkowskiego 197. 10803g

SKRADZIONO książeczkę Ubezpieczalni Sp. Binio Szczepan Piotrkowska 286. 10799g

SKRADZIONO wóz i klacz szpaczkę z bliznami na nogach przy ul. Lutomierskiej. Kto wskaże gdzie się znajduje otrzyma wysoką nagrodę. Czesław Królikowski, wieś Szczawin poczta Biała k. Zgierza. 10809g

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godz. 19.15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego pt. „GRZEGORZ DYNDAŁA" Moliere'a w przekładzie Boy'a Żeleńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyret-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC"

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Doskonała sztuka Lilian Hellman pt. „LISIE GNIAZDO" z życia bankierów i farmerów amerykańskich.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1
Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej. Jutro premiera sztuki pt. „PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.
Ostatnie dni wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „CNOTLIWA ZUZANNA".

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43. tel. 140-09
Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16-ej i 19,30 komedia muzyczna pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". Ostatnie dni Świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra"
BAŁTYK — „Gilda"
BAJKA — „Zielone lata"
Film dla młodzieży dozwolony
GDYNIA — „Program aktualności Kraj i zagr. Nr. 32".
HEL — „Młodość Tomasza Edisona"
MUZA — „Siostra lokaja"
POLONIA — „Noc w Casablance"
Film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — „Uczennica" I A
ROBOTNIK — „Bitwa o szyny"
ROMA — „Wakacje"
REKORD — „Chłopiec z przedmieścia"
STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
ŚWIT — Podejrzenie"
TĘCZA — „Wesoły pensjonat"
TATRY — nieczynne.
WISŁA — „Decyzja prof. Milasa"
Film dla młodzieży dozwolony
WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance"
WOLNOŚĆ — „Gilda"
ZACHĘTA — „Tajemnica wywiadu"

Program radiowy na środę
ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe, *12.10* Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 12.30 Koncert dla szkół, 15,30 Jak Neymotułła nauczył Isatmena, baśń. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Koncert. 18.00 Z dawnej muzyki 18.35 Emancypantki 75 odc. pow. Bolesława Prusa. 19.00 Audycja dla wojska. 19.15 Koncert. 19.30 Kwadrans piosenek. 20.00 Dziennik wieczorny 21.00 Audycja Chopinowska. 21.40 Dom przy drodze, poemat. 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości.

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź Gruszczyński Henryk, Urzędnicza 11. 10796-g

ZGUBIONO dowód PKP na nazwisko Figzał Stanisława 10811g

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Chachaj Danuta 10807q

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Kutno na nazwisko Łysio Mieczysław 10816g

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—030330
Adres Redakcji i Administracji: Łódź ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Zwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.